

## Polacy w polityce migracyjnej Państwa Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku

### Sergiusz Leończyk

Reforma rolna z lat 60. XIX w. nie rozwiązała problemów Królestwa Polskiego, a nawet spowodowała wzrost liczebności wiejskiego proletariatu, który rozpoczął wędrówką po całym kraju w poszukiwaniu pracy. To zjawisko zaostrzyło się w okresie kryzysu agrarnego, który dotknął całą Środkową Europę w latach 80. XIX wieku, co spowodowało wzmożoną emigrację do państw Europy Zachodniej i Ameryki. Rząd rosyjski starał się zmienić kierunek odpływu ludności na wschód, za Ural, gdzie kolonizacja stanowiła jeden z głównych celów polityki carskiej.

Proces podziału gruntów chłopskich między potomstwo, charakterystyczny dla wsi polskiej w latach 80. XIX w., spowodował tak zwany „**głód ziemi**”. To zjawisko na tle oficjalnej propagandy przesiedleńczej, **stało się główną przyczyną migracji polskich chłopów** z Królestwa Polskiego na Syberię w początku lat 80. XIX w.

Nie zważając na fakt, iż rosyjskie akty prawne przyjęte w lipcu 1889 r., nie obowiązywały w Królestwie Polskim, migracje, szczególnie guberni kaliskiej, płockiej i radomskiej, a następnie z lubelskiej i siedleckiej wzmożło się w latach 90. XIX w. Na podstawie danych z 1897 roku liczba Polaków wśród ludności wiejskiej na Syberii wynosiła 61,9%.

Warto przypomnieć, fragment artykułu z 1889 r. opublikowanego w warszawskim „Ateneum”: *Uważa się, że jedynym kierunkiem emigracji jest zachód, podczas gdy istnieje również liczna emigracja Niemców, Czechów i Polaków na wschód. Na terytorium Imperium Rosyjskiego pojawiają się liczne kolonie polskie, a znaczna część kolonistów-Niemców, to Ślązacy mówiący po polsku.* Trzeba podkreślić, że w pierwszym etapie migracji na Syberię wybierała jej zachodnie obszary.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę na wyraźne zainteresowanie polskiej ludności wiejskiej dobrowolnym przesiedleniem się na Syberię, z czym związane były liczne podania i prośby o możliwość wyjazdu. Jednocześnie podkreślano coroczne sezonowe wyjazdy zarobkowe do Prus. Minister Spraw Wewnętrznych I.L. Goremykin na spotkaniu Komitetu Kolei Syberyjskiej 2 kwietnia 1897 r., zaproponował możliwość wykorzystania tych nastrojów i kierowania przesiedleńców w rejon Kolei Permsko-Kotłaskiej. Jednocześnie generał-gubernator warszawski A.K. Imperitinski powołał komisję, której celem było ujednoczenie aktów prawnych dotyczących migracji, obowiązujących w Kraju Przywiślańskim ze stanem pozostałych obszarów Imperium. Rezultatem prac tej komisji, było rozporządzenie wydane 22 czerwca 1900 roku, zakładające kierowanie przesiedleńców na grunty państwowe położone w głębi cesarstwa.

Ministerstwo określiło warunki, na jakich owe przesiedlenia miałyby się odbywać. Zasadniczo migracja obszarów Królestwa Polskiego na wschód została zalegalizowana, jednakże według dyrektyw ministerstwa nie powinna przybierać charakteru masowego. Każdorazowo konieczne było uzyskanie decyzji na możliwość wyjazdu, co wiązało się z przedłożeniem miejscowym władzom odpowiedniego podania (wraz ze wskazaniem członków rodziny). Ponadto ze względu na ograniczoną liczbę dobrych gruntów i wielkości ruchu przesiedleńczego, ustanowiono wymóg posiadania kwoty 500 rubli i odpowiedniej liczby mężczyzn, koniecznych do zaadaptowania gruntów leśnych na potrzeby rolnictwa. Ostatnim warunkiem wyjazdu było wysłanie tzw. chadoka, czyli zwiadowcy, który z poruczenia rodziny, czy wsi miałby wybrać odpowiednie miejsce do przesiedlenia i konkretne grunty. Tłumaczono ten wymóg, niechęcią Polaków do osiedlania się w pobliżu osad rosyjskich, motywowaną różnicą wyznania i poziomem kultury rolnej. Stąd też tworzenie na Syberii kolonii polskich zależało również w dużej mierze

od chadoka. Władze rekomendowały również każdorazowo sprawdzać lojalność chadoków i ich znajomość języka rosyjskiego.

Szczególne zainteresowanie tymi kwestiami przejawiali gubernatorzy Kraju Przywiślańskiego. W liście do siedleckiego gubernatora warszawski generał-gubernator informował, że proponowane wcześniej ziemie w okolicy kolei Permsko-Kotłaskiej zostały już zasiedlone, a do zagospodarowania pozostają grunty trudniejszej w odległych okolicach guberni Tomskiej, Irkuckiej i Tobolskiej. Ponadto w 1901 roku generał-gubernator warszawski ograniczył liczbę chodoków do 500 osób rocznie.

Na początku XX w. proces przesiedleńczy dotknął głównie gubernię lubelską. Z tego obszaru w okresie od 1885 do 1904 r. przeniosło się na Syberię 896 chłopów, a w samym tylko 1905 r. – 1796. Nowym impulsem do migracji na Syberię stała się reforma stołypinowska. Od 1905-1914 roku z guberni lubelskiej wyjechało 5580 chłopów, z chełmskiej 480 i ponad 3000 mieszkańców pozostałych obszarów Królestwa. Począwszy od 1906 roku władze systematycznie przeprowadzały akcje propagujące przesiedlanie się na Syberię. Warszawski generał-gubernator Skalon, zaznaczał w cyrkularzu skierowanym do gubernatorów wschodnich guberni Królestwa Polskiego, że migracja jest jednym ze środków ograniczania liczby bezrobotnych i małorolnych chłopów na zarządzanych przez nich obszarach.

W latach 1910-1914 Urząd Przesiedleńczy rozprzestrzenił na obszarze Kongresówki bezpłatne dwujęzyczne broszury, oto cytat z jednej z nich: *W guberni irkuckiej ogromne przestrzenie porośnięte są lasami, z tego względu latem ziemia nie nadaje się nagrzać. Im szybciej będzie się rozwijał ruch przesiedleńczy, karczowanie lasów, tym szybciej ocieplać się tam będzie klimat.*

**Po otrzymaniu świadectw** przesiedleńczych jak również zaświadczenia o objęciu kolejową taryfą przesiedleńczą **rozpocząła się długa i nie rzadko trudna droga na Syberię**. Jednakże warunki przejazdu były już nieco lepsze, niż w trakcie pierwszych migracji w końcu XIX wieku, gdyż obecnie większość przesiedleńców podróżowała koleją. Od 1898 roku do transportu przesiedleńców zaczęto wykorzystywać specjalne wagony (towarowe, przysposobione do przewozu ludzi). **Droga na nowe miejsce osiedlenia zajmowało od dwóch tygodni do miesiąca**.

Kryzys, który ogarnął górnicze Zagłębie Dąbrowskie w latach 1905-1907 wywołał masową migrację mieszkańców tego obszaru w 1910 r. Towarzyszyła temat zmasowana akcja propagandowa władz w miejscowej, polskojęzycznej prasie.

Generalnie jednak władze nie spodziewały się skali, na jaką rozwinię się ruch przesiedleńczy. Komisarz do Spraw Włościańskich powiatu będzińskiego w Sosnowcu, w liście do gubernatora piotrkowskiego z września 1909 r. tak opisywał zaistniałą sytuację: *Niemalże co dzień przychodzi do mnie grupa górników z zakładów powiatu z podaniami o umożliwienie im wyjazdu do azjatyckiej części Rosji. Podania takie powinny być składane do urzędów miejscowej administracji, jak Urząd Gubernialny ds. Włościańskich, dokąd kieruję zgłaszających się do mnie, choć mając różne doświadczenia z poprzedniej służby odradzam im wyjazdy do rosyjskiej części Azji. Jednakże rady te zupełnie nie skutkują, ruch ten przyjął jakiś mityczny charakter i może zakończyć się dopiero wraz z falą masowych powrotów...*

Należy w tym miejscu przypomnieć, że Urząd Przesiedleńczy podchodził bardzo wybiórczo do próśb górników z Zagłębia Dąbrowskiego, oznajmiając iż są nieprzystosowani do podjęcia rolniczej kolonizacji na Syberii.

Znaczącą rolę w propagowaniu wyjazdów na Syberię odegrali polscy żołnierze, uczestnicy wojny rosyjsko-japońskiej, zwyczajnie myślący pojęcia **Syberia i Mandżuria**. Agitacji podejmowali się również zesańcy polityczni. Delegat Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Przesiedleńcami Aleksander

Borowiński odwiedził w 1912 r. nowe polskie wsie na Syberii. Znaczną grupę Polaków znalazł w powiecie bałagańskim guberni irkuckiej: **Koloniści zupełnie nieprzygotowani do miejscowych warunków. Spośród 36 gospodarstw tylko 3 stanowią rolnicy, a pozostali to górnicy i rzemieślnicy. Los ich zależy od tego, kto ile czego ze sobą przywiózł.**

W dalszej części Borowiński zanotował, że znaczna **część przesiedleńców** od ponad roku **żyje w ziemiankach**. Po przyjeździe na Syberię wiosną włościanie otrzymywali 100 rubli zasiłku, z którym nie wiedzieli, co zrobić czy wybudować dom, czy zagospodarować ziemię. Jeżeli zaczęli by od ziemi, zimą nie będą mieli gdzie się podziać, jeżeli zbudują dom zimą będą głodować. Większość próbuje robić i jedno i drugie, co przynosi opłakane rezultaty. Borowiński zwracał ponadto uwagę na stosunki z miejscową ludnością, która stara się jak tylko może oszukać przybyszów. Szczególnie trudny miał być los mieszkańców Wierszyny, którzy w większości na wyjazd wydali ostatnie pieniądze, a nie rzadko nawet zaciągnęli pożyczki. **Większość z nich żyje w nędzy**, od dwóch lat nie dotarł do nich ksiądz. We wsi nie ma książek ani gazet w języku polskim.

W trudnym położeniu znaleźli się również Polacy na Zachodniej Syberii. W lipcu 1911 r. włościanie osiedla maliczewskiego w powiecie tomskim złożyli na ręce gubernatora tomskiego, skargę na swoje ubóstwo. Twierdzi, że w 1910 r. zboża w ich okolicy nie obrodziły ze względu na silne mrozy i grad przez co cierpią teraz biedę, a także nie posiadają środków do spłaty kredytu zaciągniętego na budowę kościoła.

Nieudane próby kolonizacji polskiej na Syberii, wymuszały konieczność poszukiwania zatrudnienia w miastach syberyjskich, a zarobione tam pieniądze odkładano na **powrót do Polski**, w której **nikt na przesiedleńców nie czekał**. Warto przypomnieć, że przyjeździe na Syberię głowa miejscowej społeczności, była obowiązana do podpisania zrzeczenia się praw do ziemi pozostawionej w Kongresówce. Leopold Caro opisuje przypadek masowego powrotu włościan spod Krasnojarska na grunty podwarszawskiej fabryki porcelany. Co zadziwiające chłopci mieszkające od 20 lat na Syberii, tęskniąc za ojczyzną zdecydowali się na powrót do Polski i gotowi byli zapłacić za ziemię, zostawiając jednocześnie swoje syberyjskie gospodarstwa. Nie rzadko Polacy szukali szczęścia także w innych państwach. Józef Okułowicza opisuje przypadek, kiedy spotkał dawnych **syberyjskich kolonistów**, wcześniej mieszkańców guberni kieleckiej, na plantacji trzciny cukrowej **na Hawajach**.

Sposób przydzielania pozwoleń na przesiedlenie na Syberię, warunki zastane na miejscu, jak i kolejne lata nieurodzaju 1910-1912 w znacznym stopniu ograniczyły liczbę ubiegających się prawo wyjazdu na Syberię.

Polacy na Syberii zostali dostrzeżeni przez władze petersburskie, które stawiały je za przykład kolonizatorów. Doceniano **przywiązanie Polaków do ziemi**, z czym wiązała się minimalna liczba osób porzucających gospodarstwa. W zachowanych źródłach pojawiają się różnorakie spostrzeżenia władz na temat Polaków m. in., że żyją w bogatych domach, czasami dwupiętrowych, w których panuje porażająca czystość, na oknach białe firanki, podłogi często malowane, ściany nierzadko ze sztukateriami. **Zamiast** charakterystycznych dla Rosjan **ław – krzesła**. W każdym domu znajduje się modlitewnik i kalendarz. Polacy żyją zamożnie i są przedsiębiorczy zajmują się m. in. handlem bydłem.

Polacy przynosili na zacofane cywilizacyjnie obszary Syberii ważne i postępowe elementy na początku XX wieku. Albert Kowalski przesiedleńca z guberni podolskiej przybył na Ałtaj na zaproszenie swojego przyjaciela. Po dwuletnich przepychankach z miejscową biurokracją Kowalski w 1909 r. zbudował **młyn parowy**, który zaopatrywał w mąkę 15 okolicznych wiosek. Podobną inwestycję kilka lat wcześniej poczynił w pobliżu Barnauiu warszawianin Piotr Pel. Naczelnik Głównego Urzędu Przesiedleńczego

hr. G. Glinka w liście z 25 marca 1914 r. do metropolity kościoła rzymskokatolickiego w Imperium arcybiskupa mohylewskiego W. Kuczyńskiego pisał, że ludność przesiedleńcza z guberni polskich i białoruskich *szybko przyzwyczajają się do miejscowych warunków, nie zważając na trudności i ogólne warunki życia stają się dobrymi gospodarzami*. Glinka domniemywał, że chłopcy nie posiadający własnej ziemi w ojczyźnie, na Syberii szukali możliwości polepszenia swoich warunków życia. Zaręczał metropolicie, że jego urząd wspiera przesiedleńców w gospodarowaniu i innych potrzebach, wydziela również środki na budowę domów i kościołów katolickich.

**Rzeczywistość jednak wyglądała inaczej.** Początkowo rozporoszeni w różnych zakątkach Syberii Polacy, starali się przesiedlać w okolice w których mieszkali już ich rodacy. Nie rzadko proszono władze o możliwość zmiany miejsca zamieszkania. Prośby te motywowano często przyczynami religijnymi – szyderstwami i drwinami z wiary katolickiej.

W większych skupiskach Polacy podejmowali się budowy kościołów. Władze jednak często odmawiały pozwolenia na budowę. Na zebraniu wiejskim we wsi Kanok, w powiecie Kańskim guberni jeniejskiej 31 sierpnia 1900 roku, Polacy wypowiedali się o konieczności budowy kościoła. W protokole zebrania zapisano: *Żyjemy jak zabłąkane owce w lesie bez pasterza i koniecznych wskazówek dla duszy*. Włościanie postanowili ubiegać się u gubernatora o pomoc w budowie świątyni. W liście do wóldarza prosili o wydzielenie funduszy na budowę kościoła i utrzymanie duchownych, gdyż sami nie posiadają środków na takowe, mogą jedynie dostarczyć konieczny do budowy materiał. Prośba przesiedleńców trafiała nie tylko do gubernatora, ale również do generał-gubernatora w Irkucku. Władze skonsultowały się w tej sprawie z biskupem eparchii prawosławnej Efimijem, który odmówił zgody na powstanie w Kanoku kościoła. Odmowę swą argumentował niewielką liczebnością katolików w tej okolicy, a także ich niezyczliwym stosunkiem do ludności prawosławnej. W sprawie polskich katolików w Kanoku bezskuteczną interwencję u gubernatora wszczął również starosta powiatu kańskiego. Ostatecznie bez zewnętrznej pomocy Polacy wybudowali kościół z własnych środków w 1907 roku.

**Wybuch pierwszej wojny światowej wstrzymał ruch migracyjny za Ural.** W masie przesiedleńców z Kraju Przywiślańskiego, która trafiła na Syberię stanowili zaledwie 1% tj. ok. 15-20 tys. osób. Liczby te jednak nie oddają rzeczywistych przemieszczeń Polaków na Syberię. Z dużą pewnością można stwierdzić, że na Syberię w tym okresie trafiła znaczna część ludności polskiej zamieszkującej tzw. gubernie zachodnie tj. grodzieńską, wileńską, kowieńską, mohylewską, witebską, mińską oraz wołyńską.

Władysław Masiarz, jako pierwszy z polskich historyków wykorzystując zasób Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Sankt Petersburgu ustalił, że w okresie od połowy XIX wieku do 1914 r. na Syberii funkcjonowało **59 wsi** o przewadze ludności polskiej.

Należy stwierdzić, że choć migracja Polaków na Syberię zakończyła się wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej, to w trakcie wojennej zawieruchy schronienie na Syberii wg danych z 1916 r. znalazło ponad 110 tys. Polaków, głównie w guberni tobolskiej.

Po wybuchu rewolucji 1917 roku i podpisaniu **umowy o repatriacji** między Rosją Sowiecką a Polską 21 lutego 1921 r., a także traktatu ryskiego, Polacy objęci zostali prawem do powrotu. Na tych, którzy nie skorzystali z szansy wyjazdu kilkanaście lat później spadła fala represji stalinowskich.

Początkowo **nowa władza sowiecka** przyniosła dla polskich wsi odrodzenie narodowe, jednakże proces ten był przede wszystkim związany z zastąpieniem kościoła szkołą narodową, podporządkowaną propagandzie nowego ustroju i kolektywizacji. Już w połowie lat 30. Polskie szkoły narodowe i kołchozy zostały zlikwidowane. Nowa konstytucja z 1936 r. zupełnie nie podejmowała kwestii mniejszości

narodowych. Od tego momentu utraciły status prawny i polityczny, zostały tym samym na asymilację i utratę kulturalnej autonomii. Jakiegokolwiek próby narodowego samorządu nie mieściły się w priorytetach władzy totalitarnej, prowadząc do nieuchronnego konfliktu.

**Współcześnie** na Syberii jest jeszcze **sześć wsi**, gdzie ludność polska stanowi znaczną procent wszystkich mieszkańców. Można wspomnieć tu Wierszynę, Białystok, Znamienkę, Aleksandrówkę, Despotzinówkę, czy znany nam już Kanok.

**Dr Sergiusz Leończyk** (Abakan–Siedlce) – doktor, adiunkt Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Problematyka badawcza – Polonia Rosji, dobrowolne osadnictwo Polaków na przełomie XIX–XX w. Założyciel i wieloletni Prezes Kulturalno-Narodowej Organizacji Społecznej „Polonia” Republiki Chakasji, redaktor ogólnorosyjskiego kwartalnika polonijnego „Rodacy”. Członek Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (A.P.A.J.T.E.). Honorowy członek Związku Sybiraków III RP. Autor ponad 90 artykułów naukowych i 2 książek nt. Polonii w Rosji. Organizator kilkunastu międzynarodowych polonijnych konferencji i wystaw muzealnych w Rosji.

autor: *Sergiusz Leończyk*